

Bp Ignacy Dec

Człowiek wezwany do rozwoju

Bardo, 31 sierpnia 2019 r.

Homilia wygłoszona do katechetów świeckich i zakonnych w Sanktuarium Matki Bożej Bardzkiej, Strażniczki Wiary - na rozpoczęcie nowego roku szkolnego i katechetycznego 2019/2020

Wstęp

Czcigodni bracia kapłani diecezjalni i zakonni na czele z tutejszym ojcem rektorem tutejszej wspólnoty Ojców Redemptorystów oraz ks. dyrektorem Wydziału Katechetycznego, ks. prałatem Markiem, wikariuszem biskupim ds. katechezy;

Drogie siostry zakonne, panie i panowie katecheci

Siostry i bracia w Chrystusie.

Na fali płynącego czasu przybliżamy się do nowego roku szkolnego i katechetycznego. Na progu tego nowego czasu przybywamy do Barda, aby być razem przed Panem Bogiem, aby Matce Bożej powierzyć nas samych, nasze rodziny naturalne, a także dzieci i młodzież, której będziemy przekazywać wiedzę religijną i uczyć przebywania z Bogiem.

Na tym eucharystycznym spotkaniu pragniemy nabyć ewangelicznej mądrości i zdobyć nową porcję duchowej energii, do nauczania i wychowania młodego pokolenia, naszych uczniów i wychowanków. Naszym bogactwem do przyjęcia jest mądrość zawarta w Bożym słowie.. Kolejny raz podczas tych naszych powakacyjnych spotkań w tym sanktuarium otrzymujemy przypowieść Pana Jezusa o talentach. Przypowieść ta przypomina nam, że jesteśmy wezwani do rozwoju, do wzrastania w wymiarach naszego ducha.

1. Człowiek istotą wezwaną do rozwoju biologicznego i duchowego

Klasyczna myśl europejska, dzisiaj niestety nieco pogardzana, uważała i uważa człowieka za istotę cielesno-duchową, wymagającą zaspokajania nie tylko potrzeb cielesnych, ale i duchowych. Człowiek bowiem nie żyje jedynie wartościami biologicznymi, przyrodniczymi, jak zwierzęta, ale także wartościami duchowymi, takimi jak prawda, miłość, wolność, nadzieja, szczęście. Stąd mówi się, że człowieka nie można tylko hodować, tak jak się hoduje zwierzęta, ale człowieka trzeba wychowywać, rozwijać jego ducha przez kształcenie intelektu i woli, umysłu i serca. To wszystko sprawia, że człowiek nie żyje jedynie na poziomie czystej natury, przyrody, ale żyje jako osoba, tworząc i kultywując kulturę: naukę, sztukę, etykę i religię, z wartościami: prawdy, dobra, piękna i świętości.

Przez akty poznania intelektualnego i przez akty miłości, spełniane w wewnętrznej wolności, człowiek jawi się sobie samemu jako byt otwarty na świat drugich osób a ostatecznie na pełną Prawdę, Miłość i Wolność - na Boga. Podejmując te akty, człowiek spełnia siebie, staje się "bardziej" człowiekiem, wzrasta w doskonałości i w świętości. Jawi się zatem jako byt zarazem dany jak i zadany. W płaszczyźnie metafizycznej jest jakby już "gotowy", czyli jest określoną kategorią bytową, zaś w płaszczyźnie etycznej, jest jakby jeszcze "nie gotowy", nie spełniony; jest kimś wezwanym do rozwoju, do stawania się kimś "pełniejszym". Człowiek zatem jest już kimś i jeszcze nie. Na bazie tego, czym jest, winien stawać się kimś więcej, wzrastać w swoim człowieczeństwie, rozwijać się duchowo, czyli więcej "być". W języku teologicznym nazywa się to wzrastaniem w doskonałości i świętości. Człowiek winien więc zdążać, pielgrzymować ku jakiejś osobowej pełni. Tej pełni jednak tu na ziemi nie potrafi nigdy osiągnąć, bo nie zdoła nigdy do końca wyczerpać własnych możliwości rozwojowych. Nawet wtedy, gdy osiągnie wysoki stopień rozwoju, nie może nigdy stwierdzić, że już siebie zrealizował w pełni. Stąd też, wezwanie do duchowego wzrastania jest wezwaniem na każdy czas i na każdą sytuację życia.

Osobowościowe wzrastanie człowieka dokonuje się przede wszystkim w procesie wychowania i samowychowania. Wynika z tego, że proces wychowania, samowychowania winien człowiekowi towarzyszyć przez całe życie. Zadanie wychowania młodego pokolenia, czyli pomagania w procesie osobowościowego doskonalenia, jest naczelnym zadaniem w każdej społeczności, jest nie tylko zadaniem ale i wielką sztuką. Już w średniowieczu ukuto powiedzenie: "Ars artium educatio puerorum" - "Sztuka nad sztukami - wychowanie młodego pokolenia". W tym procesie wychowania, kształtowania człowieka szczególną rolę pełnią rodzice, strażnicy domu rodzinnego i nauczyciele, związani ze szkołą. To właśnie oni powinni doskonalić się w sztuce wychowywania młodego pokolenia.

Na progu nowego roku mamy przypomniane, że jesteśmy wezwani do wrastania w doskonałości. Wzrost duchowy, w przeciwieństwie do wzrostu materialnego, nie wywołuje konfliktów społecznych, nie powoduje zazdrości u innych. Mogą nam inni zazdrościć urody, lepszego stanowiska, większych pieniędzy, droższego samochodu. Natomiast nikt nie będzie ci zazdrościł twojej pobożności, cierpliwości, pogodnego usposobienia, wrażliwości, prawdomówności, pracowitości.

O potrzebie duchowego wzrastania przypomniał nam dziś Chrystus w przypowieści o talentach. Zwróćmy uwagę na jej przesłanie.

2. Wzrastanie duchowe to rozwój talentów

a) Jesteśmy obdarowani

Przypowieść przypomina, że Pan Bóg wyposażył nas w talenty, uzdolnienia. Talenty nie są podzielone równo. Są geniusze, są ludzie bardzo dobrzy, dobrzy, przeciętni i mniej zdolni. Z tym trzeba się pogodzić. Nie ma jednak ludzi nie obdarowanych. Jest prawdą, że każdy z nas otrzymał to, co jest potrzebne do zbawienia. Na ogół łatwiej dostrzegamy talenty innych niż własne. Porównujemy się, zazdrościmy, niekiedy wpadamy w kompleksy. To prosta droga do tego, aby zakopać swój talent. Warto zrobić przegląd swoich zdolności i podziękować Bogu za nie. Pamiętajmy, Bóg dobrze porozdawał, dobrze wiedział komu co przydzielić.

b) Talenty należy rozwijać, pomnażać

Przypowieść oznajmia nam także, że te talenty są dane po to, by je rozwijać, pomnażać. Nie jest zatem ważne jakie otrzymało się talenty, ale co się z nimi zrobiło. Talentów nie wolno zakopać, schować. Droga naszego życia winna być drogą rozwoju, przede wszystkim - drogą rozwoju duchowego. W rozwoju duchowym nie wolno się zatrzymać. Zatrzymujemy się w rozwoju fizycznym: do pewnego czasu rośniemy w górę, przybywamy na wadze. Rozwój biologiczny ma swoje granice, których nie jesteśmy w stanie przekroczyć. Natomiast rozwój uzdolnień duchowych nie ma zakreślonych granic. Wiesz dobrze, że możesz być lepsza niż jesteś, że możesz być bardziej cierpliwa, bardziej wrażliwa, bardziej kochająca. Możesz być ciągle jeszcze lepszym człowiekiem niż jesteś. Zatem idziemy przez życie ziemskie do Boga, do zbawienia, drogą rozwoju, drogą pomnażania talentów.

c) Rozwój duchowy, rozwój talentów dokonuje się często w bólu

Rozwój talentów dokonuje się przez stawianie sobie wymagań. Mówią mądrzy pedagodzy, że największą siłą wychowawcy jest właśnie to, aby wymagał od siebie. Jeśli sam stara się być lepszy, to wtedy jego pedagogiczne zabiegi wobec innych będą zyskiwać na wiarygodności. Kard. Stefan Wyszyński często powtarzał, że uczciwy i wiarygodny wychowawca musi być głęboko przekonany o tym, że powinien pracować ustawicznie nad samym sobą.

d) Z talentów trzeba się rozliczyć

Przypowieść przypomina także, że z otrzymanych talentów trzeba się będzie rozliczyć. Czas rozrachunku na pewno nadejdzie. Dla niektórych ludzi nadchodzi zupełnie niespodziewanie. Przyjście Pana po każdą i każdego z nas będzie połączone z rozrachunkiem naszego życia. Każdy będzie na końcu zapytany, co zrobił z tymi talentami, które otrzymał. Bóg każdego dobrze rozliczy. Wtedy, przy tej ocenie, nie będzie ważne kim się było tu na ziemi, ale czego się dokonało. Ważne będzie to, ile zyskamy nowych talentów, z czym

staniemy przed Bogiem. Praca nam pomnażaniem talentów to droga do doskonałości i świętości.

3. Rozwijajmy talenty, dzielimy się prawdą, wiarą i miłością w mocy Bożego Ducha

Drodzy pracownicy katechezy, oto nadchodzi nowy czas zasiewu Bożego słowa, czas rozwoju naszych talentów i zarazem czas pomagania uczniom w pomnażaniu ich talentów. Z pewnością nie będzie on łatwy. Na młode pokolenie oddziałuje dziś anonimowy wychowawca - Internet. Jest to dziś pole działania szatana. Zwykle zdobycze techniki były i są najpierw stosowane do siania zła. Historia nauki poucza, że prawie wszystkie wynalazki naukowe, techniczne były najpierw wykorzystywane na wojnach.

Ostatnio niepokoją nas spory polityczne, spory pełne agresji i hejtowania. Nie czujemy się dobrze z owymi siewcami niepokoju. Pamiętajmy - w naszej pracy katechetycznej, także w życiu rodzinnym, koleżeńskim, że jesteśmy powołani do zaprowadzania ładu, nadziei, pokoju i spokoju. Zapamiętajmy Pawłowe wezwanie z dzisiejszego I czytania, „abyście coraz bardziej starali się zachować spokój”. Takie spokojne usposobienie powinno być owocem bezgranicznego zawierzenia Pana Boga. W chwilach trudnych, niespokojnych powtarzajmy za psalmistą słowa: „Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną” (Ps 23,4a). Powtarzajmy za św. Faustyną: "Jezu, ufam Tobie!".

Drodzy pracownicy katechezy, często się wam przypomina, że jako katecheci wypełniacie misyjne polecenie Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19a). Bibliści zwracają uwagę, że słowa te w języku polskim powinny brzmieć: „idąc, czynicie uczniami”. Zatem w tym wielkim nakazie misyjnym Chrystusa nie tyle chodzi o przekaz wiedzy religijnej, przekaz prawd wiary, ale o „tworzenie uczniów”, „czynienie uczniami” Chrystusa naszych podopiecznych. A więc zapamiętajmy: winniśmy nie tyle nauczać, co tworzyć uczniów Chrystusa, czynić dzieci i młodzież uczniami Chrystusa, a to jest o wiele trudniejsze niż samo nauczanie.

Zakończenie

Drodzy pracownicy katechezy, bracia i siostry w Chrystusie, zawierzmy w tej Eucharystii, tu, przed ikoną Matki Bożej Strażniczki Wiary, zawierzmy nas samych, zawierzmy nasze rodziny, w których żyjemy, zawierzmy tych, których będziemy „czynić uczniami” Chrystusa, zawierzmy Bożej Opatrzności. Prośmy także o łaskę zapału w pracy nad sobą, w doskonaleniu siebie, w zachowywaniu spokoju w wypełnianiu naszych obowiązków. Prośmy, abyśmy prowadzili nasze posługiwanie katechetyczne w mocy Bożego Ducha. Amen.